

Suita na dwa światła warszawskie

Budka Suflera

Zmęczone cichnie miasto
Śnieg biało prószy ciszą
Nad ciemnym brzegiem rzeki
Dwa światła w mroku błyszczą -

Pod strzaskanym murem wiatr kołysze znicz
Już nie wrócą chłopcy, którzy mieli przyjść
Ostro słyhać buty, w rytm uderza krok
Idą tak w pamięci już trzydziesty rok

A obok na parterze
Świeżego jeszcze bloku
Zabłysło pierwsze światło,
W pogodny ludzki sposób -

Pod strzaskanym murem lekko przygasł znicz
Czyżby czas już przyszedł, który może przyjść?
Ścichnie echo strzałów, pamięć zatrze mrok
Zamiast marszowego zwykły zabrzmiał krok...

To już inne miasto, myśli sobie znicz,
Gdy mnie zapalano, strach tu było przyjść,
Teraz pierwsze okno, później innych rząd...
Obco się tu czuję, chciałbym odejść stąd.

Nadleciał wiatr od wisły,
Firanką zafalował,
Rozpoczął dialog światła
Zaczęła się rozmowa

Pod strzaskanym murem szybko miga znicz,
Jak ci moi chłopcy mocno chcieli żyć
Spiesz się do domu, wydłużywszy krok,
Tak co dzień od nowa, przez okrągły rok.

Od okna światło szepcze
Ciepłymi strumieniami,
Ogrzejże się w tym ciepłe, jesteśmy sąsiadami.

Zmęczone cichnie miasto,
Śnieg biało prószy ciszą,
Nad ciemnym brzegiem rzeki
Dwa światła mocniej błyszczą...